

Juliusz Gałkowski: Nie od razu Rzym zbudowano. Ale kiedy się owa budowa zaczęła?

Zastanawiający jest fakt, w jaki sposób ustalono dzienną datę powstania Rzymu? Skąd cesarz wiedział, w którym dniu, którego miesiąca, którego roku wypuścić owe stada bestii i zastępy gladiatorów na arenę? – pyta Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury rzymskie”.

O ile nie mamy wątpliwości, że Rzym jest wieczny i nigdy nie będzie miał końca, to niejake trudności stanowi dla nas ustalenie, kiedy miał miejsce jego początek. Pytanie brzmi banalnie – którego dnia miesiąca i jakiego roku Romulus założył Rzym?

*Pytanie brzmi banalnie –
którego dnia miesiąca i
jakiego roku Romulus założył
Rzym?*

W gruncie rzeczy sprawa staje się oczywistą, gdy przypomnimy sobie, że 21 kwietnia 247 r. hucznie obchodzono millenium jego

istnienia. Jest jednak coś interesującego (niektórzy mogliby nawet zastanawiać się nad fatum) w fakcie, że podobno najwspanialsze obchody i uroczystości w dziejach Miasta zostały niemalże

zapomniane. Wiemy, że były, wiemy, że były huczne i imponujące, a poza tym tak naprawdę niewiele więcej. Czyżby była to wina cesarza Filipa, który dał się nieopatrznie, wkrótce po tym superevencie, obalić?

Ale chyba najbardziej zastanawiający jest fakt, w jaki sposób ustalono dzienną datę powstania Rzymu? Skąd cesarz wiedział, w którym dniu, którego miesiąca, którego roku wypuścić owe stada bestii i zastępy gladiatorów na arenę?

Data założenia Rzymu była skrupulatnie wyliczona dziesięć pokoleń wcześniej i potwierdzona autorytetem wybitnych historyków. W czasach millenium nikt bowiem nie ważyłby się kwestionować opinii Liwiusza i jego *Ab urbe condita* oraz (a może przede wszystkim) Marka Terencjusza Warrona. Ten drugi uważany był za najwybitniejszego uczonego w dziejach Kwirytów i jego opinie były niepodważalne. Naukowe metody, jakie zastosowano przy wyliczeniu daty wyorania bruzdy *pommerium*, dzisiaj jeżą włos na głowach, ale w tamtych czasach były one niepodważalne i co więcej – wsparte autorytetem Pitagorasa, jednego z wielkich filozofów.

Wszystko wskazuje, że Warron pisząc *De gente populi Romani*, zwrócił się o konsultacje do Lucjusza Tarutiusza Firmanusa, który zgodnie z najlepszą wiedzą i naukowym konsensusem wystawił Miastu horoskop. Wszyscy znawcy tematu doskonale zdawali sobie sprawę, że dokonując starannych i żmudnych obliczeń, można nie tylko przewidzieć losy na podstawie daty urodzenia, ale dokonać także procesu odwrotnego i na podstawie kluczowych wydarzeń z życia wyliczyć datę narodzenia. I ta Tarutiuszowi wyszła jednoznacznie – 4 października 754. Następnie, co jest oczywistym dowodem na poważne, naukowe podejście do sprawy,

*Rzym założono w roku 753,
ale nie należy zapominać, że
w czasach o jakich mówimy,
nie brano pod uwagę roku
„zerowego”, a po drugie –
wyliczenie dotyczyło greckiej
rachuby czasu*

dokonano pewnych
drobnych korekt w
tym wyliczeniu.
Powszechnie
przyjmowano, że
datą narodzenia
miasta są Parilie –
wiosenne święto
pasterzy i płodności.
Prawdopodobnie już
w czasach Warrona
uważano, że one są

właściwą datą urodzin miasta i tak połączono datę roczną z dniem Parilii. Uważniejsi czytelnicy zauważą pewien problem, gdyż data millenium wskazuje, że Rzym założono w roku 753, ale nie należy zapominać, że w czasach o jakich mówimy, nie brano pod uwagę roku „zerowego”, a po drugie – wyliczenie dotyczyło greckiej rachuby czasu i chodziło o trzeci rok VI olimpiady, czyli 753/754. Data została wyliczona poprawnie i na podstawie metody naukowej.

Metody wspartej innym istotnym argumentem. Kilkaset lat po millenium Warrona przywołał inny wybitny autorytet, święty Augustyn. Przypomniął on o tym, że dla pogan daty narodzin i śmierci były czymś znaczącym (a zupełnie odmiennym od opinii chrześcijan).

...niektórzy astrologowie napisali, że w odradzaniu się ludzi zachodzi to, co Grecy nazywają palingenezą; sprawia ona, że, jak piszą owi wróżbici, po okrągłych 440 latach ta sama dusza i to samo ciało, które niegdyś ze sobą w jednym człowieku były złączone, znowu powrócą do tego samego stanu...

Metempsychoza, wędrówka dusz, dotyczyła nie tylko ludzi. Skoro Rzym się narodził i można było mu wystawić horoskop, to nikogo nie powinno dziwić, że także się odrodził. A wydarzyło się to dokładnie 440 lat po upadku Troi. Warron znał datę rozpoczęcia wojny trojańskiej, skrupulatnie wyliczoną przez Eratostenesa, a było to w roku 1193. Akurat 440 lat to był właściwy czas, aby wędrówka Eneasza, trojańskiego uciekiniera, przyniosła owoc. A Ilion, po swej śmierci nad Skamandrem, odrodził się nad Tybrem.

Juliusz Gałkowski

Przeczytaj inne teksty z serii Miniatury Rzymskie

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

